24 - POZOSTAŁE PRZYCZYNY PROBLEMÓW

W tym rozdziale będziemy kontynuować temat poprzednich rozdziałów. Jak przezwyciężyć grzech, który jest główną przyczyną wszystkich problemów.

W ostatnim rozdziale omawialiśmy dwa powody, dlaczego wielu chrześcijan nie wzrasta duchowo i nie przezwycięża swoich grzesznych nawyków. Jednym z nich jest brak bojaźni Bożej, a drugim niewiara. Widzimy więc, że wiara jest sprawą indywidualną i wiemy, iż Jezus może nas ustrzec od upadku. To jest fakt, w który wierzy nawet sam diabeł. Osobiście uważam, że Jezus może nas zachować podczas pokuszenia i dać nam zwycięstwo, gdy nasze serce jest właściwie nastawione. Czyli, może nas ustrzec tylko wtedy, gdy zrobimy pierwszy krok wiary, który Biblia nazywa uznaniem własnej grzeszności. Uwolniony od grzechu możesz zostać tylko wtedy, gdy to rozumiesz. Tak więc wiara jest tutaj bardzo ważnym czynnikiem.

Trzecim powodem ciągłego życia w grzechu jest niezrozumienie faktu, że ludzkie ciało i ludzka natura same z siebie nie są zdolne do pełnienia woli Bożej. Samozaparciem nigdy nie zwyciężymy grzechu. Żaden rodzaj determinacji, dyscypliny lub czegokolwiek innego, nigdy nie przezwycięży grzechu, ponieważ grzech jest zakorzeniony w ludzkiej naturze. Taka walka jest tym samym, co tresowanie świni, żeby się nie taplała w błocie. Czy mamy wtedy jakąkolwiek szansę na sukces? Poprzez karanie, odpowiednie żywienie lub nagradzanie można spowodować, że świnia będzie przez chwilę czysta. Ale gdy zostawisz ją samą, wówczas natychmiast zacznie postępować zgodnie za swoją naturą. Dokładnie tak samo jest z ludźmi. Walka z samym sobą poprzez samozaparcie nie jest zwycięstwem. To tylko samodyscyplina, która też jest dobrą rzeczą, ale nie gwarantuje nam tego, co obiecuje Bóg. Dlatego najpierw należy zrozumieć, jakie są skłonności naszego ciała, czyli nasze cielesne ułomności.

Kiedy już zdasz sobie z tego sprawę, wtedy należy robić dwie rzeczy. Po pierwsze, uciekać od pokus i nie narażać się na niebezpieczeństwa. Kim są ludzie, którzy narażają się na pokusy? To ci, którzy nie widzą własnych słabości. Człowiek, który wie, że jest słaby, będzie unikał pokus. Właśnie to nakazuje nam Biblia mówiąc, abyśmy uciekali przed młodzieńczymi pożądliwościami (2Tm 2:22). Paweł pisze, że nawet człowiek tak pobożny jak Tymoteusz, musi uciekać od młodzieńczych pożądliwości, takich jak: miłość pieniędzy, bałwochwalstwo czy rozpusta. Te wezwania znajdujemy też w: 1Tm 6, 1Kor 6, 1Kor 10, 2Tm 2. Uciekajcie, uciekajcie i uciekajcie. Dlaczego mam uciekać? Ponieważ mam świadomość, że jestem słaby. Nawet jeśli będziesz przestrzegać tylko tego jednego przykazania, wtedy unikniesz bardzo wielu upadków.

Drugą rzeczą, którą robi osoba rozumiejąca słabości swojego ciała, jest usilna modlitwa o pomoc – ponieważ modlitwa jest wyrazem naszej słabości. Kiedy ludzie się zazwyczaj modlą? Nawet ludzie tego świata. Gdy mają problemy, w których nikt im nie może im pomóc. Modlitwa Pańska, której uczył nas Jezus, mówi: *„I chroń nas podczas kuszenia”*. Dlaczego modlimy się taką modlitwą?

Gdyż mamy świadomość, że jesteśmy słabi. Można by pomyśleć, że ktoś tak dojrzały, jak Tymoteusz nie mógł być narażony na młodzieńcze pożądliwości. Okazuje się, że nawet on musiał przed nimi uciekać.

Gdy uświadomisz sobie swoją słabość, wtedy nie tylko będziesz unikać pokus, ale będziesz się też modlić słowami: „Panie pomóż mi i daj mi siłę, abym mógł pokonać moje słabości". Podobnie jak trzeba zrozumieć powagę grzechu, tak samo musimy dostrzec własne słabości. Jedną z wielkich prawd biblijnych jest to, że *„Jezus był kuszony we wszystkim tak samo jak my, ale pozostał bez grzechu"* (Hbr 4:15). Gdy Jezus żył na ziemi, wówczas też był poddany pokusom. W Ewangelii Mateusza 4 widzimy, że Jezus był kuszony przynajmniej w trzech sferach. Jednak w Liście do Hebrajczyków 4:15 napisano, że *„Jezus był kuszony we wszystkim tak samo jak my, jednak pozostał bez grzechu"*.

Jak to możliwe, że Jezus nigdy nie zgrzeszył? Czy umiał automatycznie nie grzeszyć? Nie będziemy wnikać w naturę Jezusa, gdyż w Jego naturze jest wiele wątków, których człowiek nie jest w stanie pojąć. Nawet w naszym charakterze jest wiele rzeczy, których nie potrafimy pojąć. Psychologowie cały czas prowadzą badania i nadal mało wiedzą na temat ludzkiej osobowości. Nie da się ustalić, co się wtedy działo we wnętrzu Jezusa i nie chciałbym nawet próbować tego ustalać. Natomiast na pewno wiem, że Jezus się wtedy modlił. Dlaczego Jezus musiał się wtedy modlić?

Zapewne wiesz, że im bardziej czujemy się silni, tym mniej się modlimy. Im bardziej kreatywny mamy umysł, tym mniej będziemy się modlić. O mądrość, siłę i rozeznanie modli się tylko ten, kto jest świadomy swojej bezsilności i całkowitej zależność od Ojca. Człowiek, który uważa, że bez pomocy Boga potrafi sobie wszystko poukładać, ocenić sytuację, zrozumieć znaczenie rzeczy i podjąć słuszne decyzje, ten nie będzie się modlił. Ale Jezus zawsze się modlił. Zanim wybrał dwunastu apostołów, modlił się przez całą noc, ponieważ nie chciał dokonać błędnego wyboru.

To nam pokazuje, że dzięki modlitwie Jezus otrzymywał od Ojca wszelką siłę. My takiej siły nie mamy, gdyż nie modlimy się ani tak długo, ani tak żarliwie. W Liście do Hebrajczyków 5:7 napisano: *„Za dni swego życia, Jezus zanosił swoje modlitwy z głośnym wołaniem i we łzach"*. Czy możesz sobie wyobrazić Jezusa Chrystusa – jako człowieka doskonałego, który chodzi po ziemi i modli się głośnym wołaniem i we łzach? Kiedy ostatni raz modliłeś się z głośnym wołaniem i we łzach? Skąd zatem ta różnica? Czy nie sądzisz, że to Ty powinieneś się tak modlić, a nie Jezus? Jezus od zawsze żył w Bożej obecności i nie miał grzesznej natury jak Ty i ja – a jednak się modlił. O ileż bardziej my powinniśmy się tak modlić? Prawdziwa pokora wyraża się w zrozumieniu słabości swojego ciała. Wszyscy jesteśmy słabi, ale nie wszyscy są świadomi tej słabości. Kto jest świadomy swoich słabości ten uniknie wielu niebezpieczeństw, bo gdy je zobaczy, wówczas będzie wołał o pomoc. Więc trzecim powodem upadków jest to, że ludzie nie uciekają od pokus, a we własnej głupocie nawet się narażają na pokusy, zamiast wołać do Boga o pomoc.

Teraz podam czwarty powód, przez który wiele osób upada. Piotr mówi, że tak samo jak Jezus, musimy być przygotowani na cierpienie w ciele, *„bo kto cieleśnie cierpiał, ten zaniechał grzechu"* (1P 4:1-2). Nie jest to werset łatwy do zrozumienia.

Piotr nie mówi tutaj o fizycznych cierpieniach, ponieważ jest wielu ludzi, którzy cierpią fizycznie, a jednak nadal żyją w grzechu. Gdyby tak było, to szpitale byłyby pełne ludzi zmęczonych grzechem. To nie odnosi się do cielesnych cierpień. Co zatem Piotr ma na myśli, mówiąc: *„Tak jak Chrystus cierpiał w ciele, tak i wy uzbrójcie się tą myślą, gdyż kto cieleśnie cierpiał, ten zaniechał grzechu, aby pozostały czas swojego doczesnego życia nie poświęcać już ludzkim pożądliwościom, lecz pełnieniu woli Bożej”*. To odnosi się do naszego umysłu i sytuacji, gdy wolimy cierpieć, niż czerpać jakąkolwiek przyjemność, wynikającą z naszych grzesznych pożądliwości.

Gdy jesteśmy kuszeni, wtedy mamy dwie możliwości. Możemy z tego skorzystać i mieć trochę przyjemności, lub się temu oprzeć. Im dłużej to trwa, tym bardziej cierpimy. To właśnie o takim cierpieniu jest tutaj mowa. Piotr mówi, że zanim zacznie się taka walka, najpierw trzeba uzbroić swój umysł, aby nawet przez chwilę nie był nastawiony na czerpanie przyjemności z grzechu, tylko nastawił się na cierpienie. O Jezusie napisano: *„Był posłuszny aż do śmierci”* (Flp 2:8). A to oznacza, że Jezus wolał umrzeć niż zgrzeszyć. Gdyby dzisiaj ktoś powiedział: „Wolę umrzeć, niż być nieposłuszny Ojcu, nawet w najmniejszym drobiazgu”, to uchodziłby za skrajnego radykała. Ale to ma sens. Jezus był posłuszny Ojcu aż do śmierci i wzywa nas do pójścia w swoje ślady, abyśmy również byli gotowi na cierpienie, aby podobać się Bogu.

Piąty powód, przez który wielu ludzi upada i nie wzrasta duchowo jest taki, że niektórzy ludzie nie dążą do doskonałości, lecz zadowalają się tym, co się wydarzyło. Jeśli zadowoli cię poziom drugiej klasy, to nigdy nie osiągniesz poziomu trzeciej klasy. To jest pewne. Wtedy będzie Ci wystarczać to, że jesteś lepszy od przedszkolaków i tych z pierwszej klasy. Postępy czynimy tylko wtedy, gdy chcemy wzrastać i mówimy: „chcę więcej pokonać, aby więcej zyskać i być bardziej doskonałym”. Właśnie to mówił Paweł w Liście do Filipian 3:13-14: *„Nie myślę, że coś pochwyciłem, ale czynię jedno: zapominam o tym, co jest za mną i zdążam do mojego celu, który jest przede mną, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie”*. Celem Pawła było to, aby w pełni być takim jak Jezus. Czy wiesz, czym skutkowała taka postawa? Ona nie tylko chroniła jego duchowe życie przed letniością, ale także przed upadkiem. Paweł powiedział Tymoteuszowi, aby nie tylko uciekał od pokus, ale także *„dążył do sprawiedliwości, wiary, miłości, pokoju z tymi, którzy wzywają Pana z czystego serca”*.

Każda chwila naszego życia w której zadowalamy się swoimi dotychczasowymi postępami jest bardzo niebezpieczna, gdyż jest to moment, w którym zaczynamy popadać w grzech. To właśnie wtedy musimy zadać sobie pytanie: Czy nadal wzrastam duchowo? Czy nadal pragnę stawać się jak Jezus, w każdej sferze mojego życia? Czy nadal ubolewam, gdy widzę w moim życiu coś nie chrystusowego? Czy nadal wołam do Boga i mówię: „Panie, wierzę Ci”? Drogi przyjacielu, zacznij już dziś płakać za każdym razem, gdy zobaczysz w swoim życiu coś nie chrystusowego. Wołaj do Boga o pomoc, a wtedy sam zobaczysz, że od tego dnia Twoje życie zacznie się zmieniać.

tł. www.chlebznieba.pl ©